

Ślepa wiara w zło

16 maja 2007

Recenzja spektaklu "Rozmowy z katem" reż. Maciej Englert

Pierwszy raz recenzuje spektakl Teatru Telewizji, ale mam ku temu swoje powody. Rzadko chwale TVP za wypełniania swojej świętej misji, jednak emisja "Rozmów z katem" okazała się pierwszoligową sztuką, za którą mogę być tylko wdzięczny.

"Rozmowy z katem" to więzienne wspomnienia Kazimierza Moczarskiego, żołnierza Armii Krajowej, który po wojnie zostaje oskarżony przez ubecje za morderstwa Lewickich działaczy. Moczarski nie ma z tymi mordami nic wspólnego, ale zostaje wtrącony do więzienia, a tam katowany, aby przyznał się do tych występków. I tutaj zaczyna się jego kolejna tortura. Bowiem znajduje się w celi z generałem SS Jurgenem Stroopem, odpowiedzialnym za likwidację żydowskiego getta, którego sam Moczarski w czasie wojny próbował zabić.

Jedna cela z esesmanem i akowcem. Jednak nikt nikogo w śnie nie próbuje udusić – wszyscy w więzieniu są równi – mówi Moczarski. Ale jak zauważy Stroop w tym pomieszczeniu jest dwóch Niemców i jeden Polak, a przecież tylko Niemcy przegrali wojnę. Paradoks i absurd! Generał SS jest lepiej traktowany przez kławiszy, niż Moczarski, który oddał swoje życie za ojczyznę.

Spektakl trzyma w napięciu: opowieść Jurgena Stroopa o swojej rodzinie, o Chrystusie, który był półnordykiem, o nienawiści do żydów, o likwidacji angielskich spadochroniarzy. Moczarski słuchał historii, która burzyła w nim oburzenie i wstręt, przeżywał piekło jeszcze raz. Zobaczył jaką diabelską maszyną był nazizm, jak zmienił ludzi, dla których ideologią stała się świętością.

"Rozmowy z katem" ogląda się z zainteresowaniem, skupieniem, ale też z ciszą. Zdajemy sobie sprawę, że mówimy o zbrodni, o

śmierci tysięcy ludzi...czujemy się bezradni... To także doskonale zagrana sztuka. Głównie za sprawą Piotra Fronczewskiego, który stworzył ślepo oddanego żołnierza Hitlera, nie mającego żadnych wątpliwości. Moczarskiego gra Andrzej Zieliński, który przy swoim kacie jest zdruzgotanym i słabym człowiekiem. Techniczny TT stoi na coraz lepszym poziomie, dzięki zdjęciom Michała Englerta – surowe, zimne, przepełnione pustką i ludzką bezsilnością – w pełni tworzące klimat tamtych strasznych lat.

Jurgen Stroop został stracony w marcu 1952, Moczarski został uwolniony cztery lata później. Spektakl odsłania nam dwie różne sylwetki ludzi. Ludzi, których zmieniła wojna. Niemiec do końca broniący swoich przekonań, uważający się za honorowego człowieka – tylko dlatego, że nie przyznaje się do winy. Hitlerowskich Niemiec już nie ma, jednak on nie może sobie pozwolić na zdradę, okazując się ofiarą niemieckiej propagandy, ślepo wierzącą w zło. Moczarski, który w końcu powinien się cieszyć wolnością, zostaje zniewolony przez swój naród. Zniszczony i torturowany z uciekającą i powracającą nadzieją czekał na wolną Polskę. Nie dożył tej chwili. Warto obejrzeć "Rozmowy z katem" i warto oddać hołd temu człowiekowi.

Autor: Konrad Paszkowski

Źródło: [Krzyk](#)